

# ŁOWIEZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—≡ Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ≡—

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. \*\*\*

Nekrologi i reklamy 1 złoty. \*\*\*

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy

\*\* Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWIEZ, ziemi Warsz. Telefon № 52  
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## WYBORY IDĄ!...

Dnia 27 września obwodowe komisje wyborcze w miastach i wsiach wykładają spisy wyborców do publicznego przeglądu. Wszyscy winni znaleźć czas, by skontrolować, czy ich nie pominięto w spisie. Można to uczynić **tylko od 27 września do 10 października.**

Sprawdź za siebie i za innych sąsiadów, a gdy kogo pominięto, niech się upomni o zapisanie go na listę wyborców.

**Wszyscy spełnijmy swój pierwszy obowiązek.**

## Dr. Stanisław Rotstad POWRÓCIŁ

i przyjmuje codziennie od 4.30 pp. do 6 pp. ulica  
Marsz. Piłsudskiego 15 (Podrzeczna).

### Odpowiedzialność.

Odpowiedzialność jest jednym z podstawowych węzłów życia zbiorowego. Bez niej każda praca zbiorowa natychmiast wyradza się w zamęt. Zdrowy instynkt ogółu ludzkiego bezpośrednio odczuwa doniosłość tej prawdy, a to do tego stopnia, że brak odpowiedzialności utożsamia z brakiem organizacji. I w istocie — obie są nierozdzielne. Żadna organizacja nie da się pomyśleć bez hierarchii, a hierarchia polega właśnie na ustopniowaniu odpowiedzialności. Im ważniejsza praca, tem surowsza odpowiedzialność. Mniejsza częśćka pracy odpowiada przed większą. Większy obszar pracy ponosi odpowiedzialność za wszystkie mniejsze, które przed nim odpowiadają. Tym sposobem odpowiedzialność wiąże nawzajem wszystkie hierarchiczne stopnie każdej organizacji.

Losy narodu zależą od sprawności organizacyjnej każdego pokolenia. A sprawność ta da się mierzyć poczuciem odpowiedzialności. Historia powszechna stwierdza bez wyjątków, że wypadek każdego narodu z matematyczną ścisłością zbiega się z zanikiem odpowiedzialności za jego losy w jednym lub w szeregu pokoleń. Rzecz to naturalna, bo naród tak samo, jak jednostka, żyje ciągłą pracą i cią-

głym wysiłkiem. Bez nich zamiera, albo tak słabnie, że łatwym dla innych staje się łupem. Praca zaś i wysiłek tak wielkiej gromady, jak naród, muszą podlegać rozległej i wysocze sprawnej organizacji, a ta znowu z kolei nie może ani chwili odbyć się bez hierarchii i bez odpowiedzialności. Z tych prądów przyrodzonych powstaje społeczeństwo i państwo.

Kto w każdym pokoleniu ponosi odpowiedzialność za losy narodu? Jego warstwa oświecona (tak zwana „inteligencja”). Dawniej warstwę oświeconą stanowił ten lub ów stan rządzący, więc mieszczaństwo, szlachta i t. d., obecnie składa się ona z ludzi oświeconych wszelkich zawodów, stany bowiem prawie znikły, a praktycznie są na wymarcu. Odpowiedzialność warstwy oświeconej za losy narodu jest rzeczą słuszną i bezsporną. Nie jest to przywilejem, ale twardym jej obowiązkiem. Szerokie rzesze ludu pracującego, na wsi i w mieście, na roli, w warsztacie i w biurze bez cienia wątpliwości i bez chwili wahania oddają ster rządów nad sobą warstwie oświeconej. Pod tym względem w społeczeństwie zdrowym istnieje milcząca, czasem bezwiedna, lecz nie zachwiana jednomyślność. A kto otrzymuje ster rządów, ten zarazem bierze na siebie odpowiedzialność za losy narodu.

Po wojnie światowej w Polsce zjednoczonej i państwowo odrodzonej warstwa oświecona znalazła się w położeniu wyjątkowo trudnym, jeszcze bowiem sama nie zdążyła się zespolic, zorganizować, okrzepnąć, a już musiała rządzić, a nadmiar — rządzić wśród chaosu stwarzania i przetwarzania, wśród wrogów i mnóstwa niebezpieczeństw. Pierwsze siedmiolecie tej, rzec można, gorączki twórczej świadczy na korzyść polskiej warstwy oświeconej. Wysiłek jej trwał pod naciskiem wielkiego podniesienia duchowego w całym narodzie, co ją podtrzymywało, ale i to dużo znaczy, że miała w sobie zasoby na

ustawienie państwa w zrębach zasadniczych naogół w duchu tego podniesienia, czego nie mogłaby uczynić bez poczucia odpowiedzialności za losy narodu. Ale potem nastąpił okres dnia powszedniego. Minał nastrój świąteczny. Warstwa oświecona znalazła się sama pozbawiona atmosfery płomiennej, na własne siły zdana. I tu pierwszego z brzegu natarcia mocy wrogich nie wytrzymała. Przegrała nie w polu, ale wyłącznie na skutek tego, że wraz z gorączką zgasło w niej poczucie odpowiedzialności. Jaskrawym tego faktu symbolem była sromotna kapitulacja rządu Wojciechowskiego.

W następnym, obecnie trwającym okresie t. zw. rządów sanacji, rzecz to znamienita, odbywa się programowe tępienie do reszty w warstwie oświeconej poczucia odpowiedzialności. Sanacja nie naprawia, ale niszczy wszelkie przedstawicielstwa — narodowe, samorządowe, gminne, aby pozbawić warstwę oświeconą narzędzi odpowiedzialności. Wiadomo bowiem, że brak narzędzi niweczy samą czynność. Przy sposobności i sanacja zyskuje wiele, bo przed nikim narazie nie odpowiada. Wtym również celu zniszczyła udzielność władzy sądowniczej, oraz ograniczyła wolność słowa i zebrań, zaś opinię społeczną wychowuje w nieodpowiedzialności moralnej, religijnej, oświatowej i kulturalnej, politycznej i narodowej. Wogóle niema nikogo, ktoby za co kolwiek przed kimkolwiek odpowiadał. Rząd jest nieodpowiedzialny, społeczeństwo — nieodpowiedzialne, jego warstwa oświecona — oniemiona i sterroryzowana. Życie polskie wykołajono z jego własnego toru i skierowano na szerokotorowy ład dawnej Rosji carskiej.

W tym stanie rzeczy ktoś jednak za to wszystko musi odpowiedzialnością być obarczony. Sanacja przez własną swoją wolę złośliwą i obcość metod skazuje siebie tylko na odpowiedzialność karną, na poszczególne osoby rozłożoną. Kodeks karny oczekuje w tym zakresie obfita robota. Ale w wyższym porządku spraw, za losy narodu w tem pokoleniu kto jest odpowiedzialny? Nikt inny, lecz tylko w dalszym ciągu polska warstwa oświecona. A skoro w niej w znacznym stopniu poczucie odpowiedzial-

ności zagasło, musi znaleźć się zespół ludzi, który choćby nieliczny, na siebie weźmie odpowiedzialność za losy narodu, budząc ją przytem i w całej warstwie, która do odpowiedzialności tej jest obowiązana. Uczynił to Obóz Wielkiej Polski, a czyn ten, mądrością twórczą natchniony, podjęli Młodzi Obozu. Jak w sierpniu roku 1920 ochotniczym zastępem wnieśli do armii polskiej ducha i wolę zwycięstwa, tak i teraz w armii społecznej kadry tej świętym ogniem odpowiedzialności ożywia.

Nie wolno zasypiać! Nie wolno cofać się w zacisza, uchylać się, przemykać. Odnaleziony jest dzwon, odwieczny, śpiżowy dzwon narodu polskiego. Z głębin, z podziemi, z lasów i pól, z miast i osad fabrycznych idzie, płynie, polata jego głos potężny. Nie w święto i nie na święto, lecz w każdy dzień powszedni grzmi i godziny nam znaczy. My za wszystko jesteśmy odpowiedzialni! I za minione i za dzisiejsze i za przyszłe. Za dobrych i za złych. Zaszczycu odpowiedzialności za losy narodu nie damy sobie odebrać na rzecz tych, którzy terenem karjer uczynili Polskę. Na najwyższej płaszczyźnie życia oni naprawdę są nieodpowiedzialni ani w sumieniach swoich, ani przed historją. Dla nich zaszczytem będzie wzgarda opinji publicznej, a w gruncie rzeczy godni są jedynie sali sądu karnego. Odpowiedzialnością za losy narodu w tem pokoleniu możemy podzielić się tylko z uczciwą częścią warstwy oświeconej, z tą, która wstanie na czas, aby ocalić byt i cześć narodu.

Czy to jest zrozumiałość? Duma nieobliczalna? Nie! To jest tylko trzeźwe, spokojne spojrzenie prawdziwe w oczy. Wchodzimy w okres żmudnej pracy nad wychowaniem narodu, nad otrzeźwianiem jego warstwy oświeconej, w okres ponadto, zachmurzony rosnącą grozą wojny niemiecko-polskiej. Jeżeli naród polski ma ten okres przeżyć szczęśliwie, musi w nim naprzód zapalić się pierwsza iskra świadomej odpowiedzialności za każdy dzień, za każdy krok, którym do przeznaczeń swoich podąża. Nie mamy zamiaru, ani prawa tracić drogiego czasu na czcze okólniki o odpowiedzialności powszechnej, na po-

STANISŁAW RUMSZEWICZ.

## Epizod z roku 1864-go.

*Ciąg dalszy.*

Opodal szubienicy bieleją dwa słupy, przed nimi zaś czernią się świeżo wykopane doły mogilne, budząc uczucie grozy tajemnej.

\* \* \*

Morze głów ludzkich wciąż napływa... A wśród tego morza przewala się głuchy pomruk uwieczonych groblami wiosennych wód. Silne kordony, złożone z żołnierzy witebskiego pułku piechoty, powstrzymują fale ciekawych.

Wtem staje się nagle ogromna cisza. To nadjeżdżają wojskowe kibitki rosyjskie, wiozące powstańców. A powstańców jest tylko trzech.

Pierwszy z nich Masiewicz. Potężna, mimo pięciu krzyżaków, jego postać, o silnych rozrostłych barach, góruje nad innymi, jak przerasta dąb pospolity drobiazg leśny. On zaś, czując w sobie siłę, patrzy hardo na tłumy, a potem na wspomnienie bliskiej śmierci w jego wielkich błękitnych oczach zjawia się jakaś mgła rozrzewnienia. A mimo to wtem przygnębieniu wygląda krzepko i rycersko. Nerwowym ruchem dotyka jasnego, sumiastego wąsa, a potem przesuwając dłoń po zwilgotniałych oczach. Otrząsa się jednak i wraca do dawnego stanu, bo to we-

soły syn ziemi krakowskiej, pochodzący z miechowskiego. Kiedyś, jeszcze przeo ruchawką, nazywał się Chlebowski. Przed poborem jednak uciekł do Prus i tam dosłużywszy się stopnia „frajtra”, jako poddany pruski, z paszportem, wydanym na imię Józefa Masiewicza, osiadł w Częstochowie. Tutaj pracował na chleb powszedni, jako kominiarz,

I tak upywały długie lata w ciężkiej codziennej pracy.

Nastąpiły jednak chwile powszechnej ruchawki, kiedy zapalne żywioły rzuciły się do zbrojnego protestu przeciwko carskim siepaczom.

Jednym też z pierwszych wstąpił wszeregi narodowe Masiewicz i pełnił w szeregach powstańczych trudny obowiązek żandarma polskiego.

Obok tego olbrzyma nikłym dzieciakiem wyduje się szewc Michalski. Szczupły blondyn, o twarzy starannie wygolonej i ozdobionej małym wąsem, twarzy pospolitej i bez wyrazu, o białych wypłowiałych oczach, patrzy błędnie przed siebie...

Tępa obojętność i nawpół głupkowaty uśmiech przewijają się po jego twarzy.

Należał on początkowo do partji i brał udział w paru potyczkach, później jednak odłączył się od towarzyszy i powrócił do rodzinnego miasta. I tutaj miał on dopuścić się ohydneho mordu.

Zaprowadził on do lasu na Ostatnim Groszu młodą żydóweczkę szpiega, i tutaj, w cieniu mrocznych sosen i świerków, odbył się akt zemsty, ale skalanej wybuchem osobistych niepowstrzymanych namiętności.

(d. c. n.)

szukiwanie tych, którzyby z łaski swej zechcieli do swojej ręki żagiew płonąca przytroczyć. Ona już w naszych rękach zapalona. A raz zapalona — nie zgaśnie.

„Szczerbiec”

## Jak urządzać zebrania przedwyborcze?

Ustawa z dnia 5 sierpnia 1922 r. w sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych.

Art. 1. Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców, względnie przez kandydatów na posłów, w okresie wyborczym, t. j. od dnia rozpisania wyborów aż do dnia wyborów, nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.

Art. 2. Zgromadzenia przedwyborcze na drogach i placach publicznych winne być zgłaszane przez osobę, zwołującą zgromadzenie, przed odpowiednią władzą administracyjną i instytucją lub najbliższym posterunkiem policyjnym w terminie nie

późniejszym niż na 24 godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia.

Art. 3. Zgłoszenie, wspomniane w art. 2, może być pisemne lub ustne i powinno zawierać: 1) imię i nazwisko zwołującego, 2) oświadczenie, że zgromadzenie to jest przedwyborcze, 3) adres zwołującego. Władzę niezwłocznie wystawiają poświadczenie o zgłoszeniu zgromadzenia.

Art. 4. Wymienione w art. 3 zgłoszenie i poświadczenie są wolne od wszelkich opłat stempowych.

Art. 5. Ustawa niniejsza nie krępuje w niczem zebrania w lokalach zamkniętych, przyczem podwórza i ogródki stanowiące organicznie zamkniętą całość z gmachem, uważa się za lokal zamknięty.

Art. 6. Wszystkie postanowienia dotychczasowych przepisów, sprzeczne z niniejszą ustawą, tracą moc prawo.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a wykonanie jej powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

## Strzelanie o odznakę strzelecką.

Komenda Powiatowa Związku Strzeleckiego w Łowiczu, urządza w sobotę i niedzielę **dnia 27 i 28 września 1930 r.**, po raz pierwszy strzelanie o odznakę strzelecką.

Ubiegać się o zdobycie odznaki mogą członkowie następujących organizacji: Związku Strzeleckiego, Oddziałów P. W., stowarzyszeń, klubów, lub sekcji strzeleckich, oraz wojskowi służby czynnej.

Zawody odbędą się o zdobycie odznaki klasy II i III-iej. Strzelanie z broni małokalibrowej odbędą się na strzelnicy w koszarach Marszałka Piłsudskiego, zaś z broni długiej wojskowej na strzelnicy garnizonowej.

Zgłoszenia przyjmuje Powiatowy Komendant Zw. Strzeleckiego w Starostwie, pokój № 6, do dnia 25 września 1930 r., oraz w dniu strzelania na strzelnicy w koszarach.

### Rodzaje konkurencji:

BRON	odległość w mtr.	Tarcza	Ilość strzałów	Postawa	Czas serji	Minimum	
						III kl.	II kl.
długa dow. . . . .				stojąc			
cal. 22 . . . . .	25	30/6	2×10	leżąc	15 m.	150	—
dtte . . . . .	50	50/20	2×10	stojąc	15 m.	130	160
dtte . . . . .	50	50/20	„	leżąc	„	160	180
przyrządy celearn. otw. bez przysp. i grybków .	50	50/20	3×10	stojąc leżąc i klęcząc	„	210	250
Długa dow. . . . .			8×5				
cal. 22 . . . . .	50	20/14	10 pr.	stojąc	8 m.	—	280
dtte . . . . .	50	„	„	klęcząc	8 m.	—	295
dtte f. . . . .	50	„	„	leżąc	7 m.	—	310
długa wojsk. typu używ. w piechocie . . . . .	100	80/40	3×5.2	klęcząc	10 „	80	—
dtto . . . . .	200	100/60	3×10 3	„	15 „	120	150
dtto . . . . .	300	100/60	„	„	15 „	100	140
Krótką dowolną . . . . .	25	30/6	4×10	stojąc	15 „	150	—
„ „ . . . . .	50	50/20	3×10	stojąc	15 „	120	160
Typu wojskowego . . . . .	20	30/6	2×6	stojąc	6 „	65	70

Zawodnicy którzy uzyskają potrzebną ilość punktów otrzymają odznaki strzeleckie.

Komendant Powiatowy Z. S.  
Sierpiński por.

Objaśnienia do tabelki:

1. Tarcze przy wszystkich strzelaniach 10-cio pierścieniowe.
2. Cyfry podane w liczniku oznaczają średnicę największego pierścienia, w mianowniku średnicę pola czarnego tarczy.
3. W rubrykach „ilość strzałów” liczba pierwsza oznacza ilość serji, liczba druga—ilość strzałów w serji. Liczba trzecia oznacza ilość strzałów próbnych w każdej serji.

## Młodzieży — w nas odrodzenie Narodu!

Gdy myślą cofniemy się wstecz w szarą przędzę czasu, gdy przerwimy zbutwiałe kartki historii starożytnej, gdy zapoznamy się z przeszłością, to wszędzie da nam się zauważyć, że w młodzieży wszyscy pokładali nadzieje, a Grecy i Spartanie mawiali, że młodzież to kwiat dopiero co zakwitły, który nie jest skażony brudem życia potocznego, to słońce jaśniejące, do którego ciągną całe zastępy skrzydlatych owadów zwabione pięknnością i zapachem. Jeśli w tak odległych od nas wiekach o młodzieży goszono tak piękne hasła to dlaczego tego nie możemy powiedzieć w wieku 20-ym, kiedy z postępem i kulturą zaszliśmy już bardzo daleko. Dlaczego ta „latorośl” nie może być odrodzeniem Narodu, jego podporą i filarem, strzelającym w błękit nieba swymi pięknymi młodzieńczymi ideami. Dlaczego mamy nie zasłużyć na tak piękne powiedzenie? Przecież niczem nie różnimy się od młodzieży greckiej i spartańskiej. Co prawda, przyznać nam musi świat cały, że wzrastaliśmy w chwili najniebezpieczniejszej dla nas młodych, bo w chwili wojny i zepsucia cuchnącego zgnilizną moralną.

Najpiękniejsze ideały dziecinne zostały zabite z braku mniej starannego wychowania, bo ręki ojcowskiej zabrakło, gdyż poszedł za sprawę Polski przelewać krew w walce z przeklętym tyranem i gnębicielem dusz Macierzy.

A matka? Matka zamiast dozór nad wychowaniem spotęgować, musiała go jeszcze zmniejszyć, bo nielitościwie szare codzienne życie w programie swym nie udzieliło matce czasu na wychowanie jej dzieci, gdyż zmuszona była borykać się z przeciwnościami, aby dla swych „piskląt” zdobyć czarny kawałek chleba. Zostaliśmy więc sami na łasce losu i Opatrzności, a wychowanie z ulicy przychodziło do nas samo.

Zamiast wolne chwile spędzać w szkole na nauce—kształtowaniu woli i charakteru, uganialiśmy się za psami, by im dokuczyć, komuś coś złapać i przywłaszczyć sobie, kolegę pobić, „kawał” sąsiadowi zrobić, oto była dla nas uciecha. Żyliśmy i żyjemy w tej chwili, kiedy ten odwieczny pan imieniem materializm panowanie swe rozpostarł szeroko, a szpony zagnieżdzył tak szeroko, że prawie na każdym kroku daje się go zauważyć. W dość szybkim tempie postępuje naprzód, a to co piękne i szlachetne niweczy, a na ich miejsce stawia nowe pomniki i pozostawia ślady swego przejścia. Żyliśmy w czasach kiedy nad Ojczyznę naszą przesuwaly się różne kataklizmy, jak wichry wojenny, który do dziś dnia widnieje na każdym kroku, inflacja pieniądza polskiego, rozterki wewnętrzne, co wszystko ujemnie odbiło się na młodzieńczych duszach. Lecz mimo to żyjemy w tak szczęśliwej chwili, za którą przodkowie nasi przelewali strumieniami krew w różnych zmaganiach narodowych, za którą niejedni znaleźli sen wieczny w nurtach Berezyny i za oceanem, by tamtejszym mieszkańcom dopomóc do zdobycia wolności tak drogiej dla najbiedniejszego człowieka. Szukali wolności na zachodzie z Napoleonem, za którą w dziejach ludzkości zapisali się złotymi zgłoskami—w dalekim chłodnym i śnieżnym Sybirze, w wielkich przestrzeniach ferm amerykańskich, jednym słowem wszędzie, gdzie tylko chodziło o wolność i prawa ludzkości.

Mimo to, że przeżyliśmy tak straszne chwile w swym życiu, to jednak doczekaliśmy się „jutrenki swobody” za którą marzyły całe pokolenia, a umierający ojciec tradycje te przekazywał synowi. Z tą myślą kładli się do łóżka i wstawali, z tą

myślą umierali, że wnukowie ich napewno rozpoczęte dzieło przez nich do końca doprowadzą, za którą boleli wieszczowie naszego narodu. Krzywdy wyrządzone nam w wieku dziecinnym są nam już sownie wynagrodzone, bo zato wszystko mamy wolność, mamy Polskę od morza Bałtyckiego aż po Karpaty i cieszymy się nią, bez katowania i znęcania się możemy odmówić pacierz w języku ojczystym, w takim, jakim modlono się, gdy szli pod Grunwald, Cecorę, Wiedeń i Grodno. Lecz cóż my młodzi dać możemy Polsce, zapytałby z nas nie jeden. Odpowiedź krótka: mamy dać pracę sumienną i uczciwą. Mamy ideały piękne i wzniosłe głosić tym którzy ich jeszcze nie znają, mamy być nauczycielami dla ciemnych mas rodaków nie mających światła nauki. Mamy być krzewicielami tego, co piękne, a nieprzeciętne, mamy być tymi na których społeczeństwo starsze zwraca swe oczy i dumnie wyraża się, że my to nowa Polska, to perła drogocenna, wydobyta co dopiero z głębin morskiej.

My jesteśmy przyszłością lepszego jutra, a jutro to będzie takie jakimi będziemy my sami. A więc śmiało i otwarcie skierujmy lot do góry i podążmy za orłem, by społeczeństwo nie zawiodło się na nas i nie spotkała nas nieprzyjemność z tego tytułu. My młodzi umieliśmy dokonać „Cudu nad Wisłą”, złamać potęgę bolszewicką i sprawy polskie ująć w swe ręce.

Tak i teraz z obowiązku swego wywiążemy się należycie, jak przystoi na patriotę, młodzieńca-Polaka. Więc dziś kiedy jaśnieje nam „jutrenka swobody”, ma nam braknąć rąk do pracy nad głoszeniem przepięknych hasel idealistycznych i nad podniesieniem sztandaru narodowego? O nie, nigdy, my na to nie pozwolimy, my do tego za nic w świecie dopuścić nie możemy. O matko Ojczyzno upewniamy Cię, że przy tobie stać będziemy wytrwale, i nie opuścimy Cię nigdy, chociażby nas chciano przemocą do tego zmusić. My zawsze staniemy, jak jeden, na twój zwłok do czynu!—staniemy z potęgą i siłą młodzieńczą, którą zdolni będziemy zwalczyć nawet i centaury, jeśli zajdzie tego potrzeba. My umiemy sięgać tam, gdzie wzrok nie sięga, łamać to, czego rozum nie złamie—wznosić się nad poziomy, jak nikt inny ze starszych. My wytrwale i pracą poruszamy powtórnie ziemię, wstrzymujemy słońce, jak to uczynił Kopernik.

Lecz prosimy tylko o jedno, to jest o poparcie ze strony starszego społeczeństwa, a nie tak jak to często bywa, że tonącego jeszcze się popycha głębiej by prędzej znalazł śmierć w falach. Młodzieży całą piersią zaintonujmy światu, że nie spaliśmy.

A więc i teraz czas nałożyć zbroję  
I chwycić puklerz krzepkimi ramiony,  
A kroczyć śmiało na krzyżowe boje...  
Iść ciągle naprzód iść drogami czynu!

Wtedy wróg legnie u nóg nam skruszony  
A wówczas wieniec zdobędziem wawrzynul

Błogosław nam Boże i prowadź szczęśliwie  
Do niebios królewskich Twych bram,  
A później daj Ojczy, by znów na tej niwie  
Rósł owoc młodości ten sam”.

„Zubr”.

## Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.

Przyjmuje tylko w niedziele od 11—12.  
i w czwartki g. 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. 3—3 Piękna 16-b.

Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p.

## EUGENJI z BALCERÓW DUCHNOWSKIEJ

jak również za okazaną życzliwość i współczucie serdeczne podziękowanie składają

**Córki, bracia i bratowe.**

## Bieg harcerski.

W niedzielę 21 b. m. pod Arkadją odbył się doroczny bieg harcerski na przełaj z przeszkodami o mistrzostwo Chorągwi Mazowieckiej. Do biegu stanęły 4 zastępy, a mianowicie: jeden z I Harc. Druż. z Milanówka, 2 zastępy z I Harc. Druż. Żegl. im. Ks. J. Poniatowskiego (gimnazjum) i 1 z III-ciej H. D. Łowickiej (seminarium). Mimo niesprzyjającej pogody, gdyż niebo od rana kaprysiło, zawody rozpoczęły się według planu o godzinie 13-ej.

Kolejno ze startu na przejeździe kolejowym pod Arkadją ruszały w odstępach kilkunastuminutowych zastępy, aby zatoczywszy koło o obwodzie przeszło 3000 m., stanąć z powrotem na miejscu startu, ale już z przeciwnej strony. Na trasie biegu oczekiwał zastępy szereg niespodzianek w formie przeszkód dobranych w zakresie stopnia harcerskiego wywiadowcy.

Zaraz po przebiegnięciu pierwszego etapu od startu musiał zastęp uporać się z rzucaniem kamieni (imitacja granatów) do celu; następnie po przebyciu już dłuższego odcinka zdumionym oczom biegnących zjawiał się nieoczekiwane w odległości kilkuset metrów sędzie-sygnalista, który przy pomocy chorągiewek podawał zastępowi depeşe, informującą o dalszym kierunku. Odczytany tekst depeşy należało na piśmie wręczyć sędziemu i pójść dalej w wiadomym już kierunku.

Tutaj znów na drodze bocznej, biegnącej przez wieś Arkadję, należało pod okiem sędziego, zrobić szkic perspektywiczny terenu w ciągu zaledwie kilkunastu minut i ruszyć dalej, gdzie tam za mostem na Skierniewce trzeba było udzielić pomocy samarytańskiej niepotluczonemu kolanowi, który zresztą nie tylko sam potrzebował pomocy, ale również i jego żelazny rumak dużo pozostawiał do życzenia.

Po szczęśliwym uporaniu się z temi zadaniami czekała zastępy największa niespodzianka—przeprawa na lewy brzek Skierniewki i to w zgola niecodziennych warunkach, zwłaszcza, jeżeli za cały materiał pionierski służy zastępowi kilkanaście metrów liny. Prawdziwą pomocą okazała się w tych ciężkich warunkach... natura. Pocziwa topola nadwiślańska, pochyłona silniejszym porywem wicheru w niepamiętnej jesieni, podmyta nurtem Skierniewki, posłużyła za naturalny most do mniej więcej  $\frac{3}{4}$  szerokości rzeki, ale dalej trzeba było użyć liny. Zaciągano na usłużnym pnium węzeł więzienny i wywiadowcy opuszczając się kolejno na twardy grunt, pomagali sobie chwytaniem się nadbrzeżnych zarosli, aby po dotknięciu stopą ziemi przez ostatniego towarzysza zabrać linę ze sobą.

Na ostatnich etapach biegu trzeba było dokonać jeszcze pomiarów szybkości prądu, oddać szereg strzałów z floweru do farczy i ciągnąć już ostat-

kami sił zaśpiewać (tak!) na żądanie sędziego, aby wykazać swą dobrą kondycję, aż tu jeszcze następował przegląd ekwipunku (każdy uczestnik biegu posiadał ekwipunek na 3-dniową wycieczkę), rozpalanie ognisk przez poszczególnych zawodników i... meta.

W wyniku biegu kolegium sędziów, pod przewodnictwem delegata Kom. Ch. phm. W. Kołaczka, przyznało pierwsze miejsce reprezentacji Milanówka. Nagroda przechodnia posażek, zdobyta w r. ub. w Pruszkowie, przy bardzo silnej konkurencji 9 środowisk przez I H. Druż. Żegl. im. Ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu na ten rok przeszła w ręce gości. Mimo to przerażać się porażką niema potrzeby. Oto zastęp „Orłów” I H. D. uzyskał tylko 0 cztery punkty mniej od zwycięzców, a co najdziwniejsze wspomniany zastęp wbrew najśmielszym nadziejom wykazał się podczas biegu świetną ogólną kondycją, chociaż składał się z najmłodszych wywiadowców i co najdziwniejsze zostawił za sobą, zastęp, od którego więcej można się było spodziewać, a mianowicie: „włóczęgów”, z tejże I H. D. Łowickiej. Ostatnie miejsce przypadło zastępowi 3-ciej H. D.

Wieczorem po biegu Zarząd miejscowego K. P. H. podejmował uczestników skromnym podwieczorkiem w salach gimnazjum męskiego. Przy stołach zasiadli także oprócz niestrudzonych członków Zarządu K. P. H. pp. Trawińskiej, Gierasiewiczowej, Szajdingowej, a z opiekunów drużyn harcerskich p. prof. Stanio, także p. dyr. Biegański i p. porucznik Polkowski, Komendant Pow. P. W. i W. F.

Niesprawiedliwością byłoby pominąć na tem miejscu milczeniem naprawdę serdeczne ustosunkowanie się do wszystkich czynności organizatorów biegu p. dyr. Biegańskiego, tudzież gorące słowa podziękowania skierować należy pod adresem p. por. Polkowskiego, którego współdziałanie i pomoc harcerswu łowickiemu dana już nie po raz pierwszy i tym razem, zjednała serdeczną wdzięczność i sympatię.

*Fig.*

## Kronika miejscowa.

### Kalendarzyk

† *Piątek* Cyprjana i Jystyny P. M.

*Sobota* Koźmy i Damjana M. m.

*Niedziela* Wacława Kr. M.

*Poniedziałek* Michała Archaniola

*Wtorek* Hieronima Kapł. W. D. K.

*Sroda* Bł. Jana z Dukli

*Czwartek* Aniołów Stróżów

Wschód słońca 5.27. Zachód 17.29.

— **Brak światła.** Mieszkańcy szosy Arkadyjskiej zanoszą prośbę za naszym pośrednictwem do Magistratu aby ich nie traktowano po macoszeniu. Dzielnica ta gęsto zabudowana i zaludniona pozbawiona jest zupełnie światła. W nocie ciemne, bez księżycowe mieszkańcy błądzą po omacku łamiąc nogi w głębokich bocznych kanałach. Wszystkie okoliczne dzielnice są oświetlone, tylko droga do Arkadji jest ciemna, jakby prowadziła do piekła. Mamy nadzieję że głosy tych nieszczęśliwców nie przebrzmiają bez echa. Naszym zdaniem, umierający Göthe, gdy wołał: „Więcej światła!” to chyba musiał myśleć o tej zapomnianej dzielnicy przez Magistrat.

— **Czytelnia Miejska.** W roku 1929 Czytelnia i Biblioteka Miejska posiadała 4.295 tomów. Nabyto nowych książek w tym-że czasie 200, zaofiarowano — 1. Przeczytano w ciągu 1929 r.: tygodników — 131, miesięczników — 87, dzienników — 48,

2 — tygodników — 19. Zapisanych oponentów na 1. I. 1929 r. — 251 osób, przybyło w ciągu roku — 168 osób, ubyło — 91, pozostało na 1. I. 1930 r. — 328 osób.

— **Muzeum Miejskie.** Muzeum Miejskie im. Wł. Tarczyńskiego na dzień 1. I. 1930 r. posiadało 3.656 eksponatów. Z liczby tej w 1929 r. wycofano — 1, zaofiarowano dla Muzeum — 70 eksponatów. W 1929 r. zwiedziło Muzeum 2.547 osób, w tej liczbie było 54 wycieczek.

— **Kąpiele Miejskie.** Za pierwsze półrocze r. b. t. j. od 1. I-30 r. do 30. VI-30 r. Łaźnia miejska czynna była dni 57, frekwencja była następująca: w wannach — 5087, w parówce — 5373 osób, uczącej się młodzieży — 1850 razem 12310.

W porównaniu z II-gim półroczem roku ubiegłego frekwencja kąpiących się wzrosła o 50%.

— **Zabawa w Klubie.** W sobotę dn. 27. b. m. odbędzie się zabawa taneczna dla członków Klubu i wprowadzonych gości. Początek o godz. 9 wieczorem.

### Kronika Policyjna.

W dniu 18 b. m. o godz. 15 m. 30 w młynie Grubarda Icka przy ulicy Tkaczew Nr. 6 wybuchł pożar, wskutek zatarcia się panewki od wentylatora oczyszczającego zboże. Straty wynoszą około 40.000 zł.

Dnia 17 b. m. we wsi Anielin Stary gminy Bielawy na szkodę Waclawiaka Stanisława spaliły się 2 stogi zboża wartości 1250 zł. Pożar powstał z podpalenia przez 7-mio letniego chłopca Tadeusza Pietrzaka, którego namówił do tego czynu 13-letni Jan Pruski. Chłopcy ci zamieszkują w sąsiedztwie.

## Co słyhać na szerokim świecie.

— **Hittler a żydzi.** Żydowska agencja telegraficzna podaje: Jeden z kierowników narodowych socjalistów udzielił przedstawicielom prasy szeregu informacji odnośnie do programu Hittlera, który da się zreasumować w następujących trzech punktach: Usunięcie żydów, anulowanie traktatów pokojowych, zmunicypalizowanie banków. Odnośnie do żydów program Hittlera zawiera następujące projekty: Wszyscy żydzi, którzy osiedlili się w Niemczech po 2 sierpnia 1914 r. powinni być wysiedleni z kraju. Wszyscy żydzi powinni być usunięci z odpowiedzialnych stanowisk w życiu publicznym. Za żydów Hittler uważa osoby, których przodkowie należeli do wyznania żydowskiego 11 marca 1852 r.

„Voelkischer Beobachter” pisze w artykule wstępnym: Skoro tylko rządy obejmie Adolf Hittler, pierwszym żydem, który wydalony zostanie z Niemiec będzie Teodor Wolff (naczelnik redaktor „Berliner Tageblatt”). Ten żyd galicyjski będzie pierwszą ofiarą oczyszczenia prasy niemieckiej, które winno być natychmiast podjęte.

Niemiecka prasa prowincjonalna donosi, iż wielu żydów, głównie w Bawarii opuszcza kraj i udaje się do Holandji, Szwajcarii itp. w obawie przed poważnymi ekscesami antysemitycznymi. Pisma oświadczają, iż powyższe zjawisko jest objawem szczególnej psychozy, gdyż dotychczas nie zanotowano żadnych poważniejszych wykroczeń antyżydowskich poza zwykłymi zamieszkami ulicznymi.

— **Inżynierowie niemieccy w Rosji.** Moskwa. (Pat.). Do Zagłębia Donieckiego w najbliższym cza-

sie przybywa większa ilość inżynierów niemieckich, którzy mają tam spełniać rolę doradców w przemyśle węglowym i fabrycznym. Pierwsza partja inżynierów niemieckich przyjechała w tych dniach, udając się przez Kijów do zagłębia Donieckiego.

— **Przeciw niemieckim filmom demonstrowała Praga.** Wiedeń, 24.9 (Ate). Z Pragi donoszą, iż wczoraj odbyły się tam demonstracje uliczne przeciwko wyświetlaniu niemieckich filmów dźwiękowych. Usiłowano też demonstrować przed poselstwem niemieckim, do czego jednak policja nie dopuściła.

— **Trędowata w Warszawie w szpitalu św. Łazarza.** A. B. C. donosi, że jedna z najstraszliwszych chorób, o której w naszej szerokości geograficznej wiemy raczej z biblii i opisów podróżników, niż z bezpośrednich spostrzeżeń — trąd — zawitała do Warszawy.

Trąd jest chorobą, rozwijającą się przedewszystkiem w klimacie podzwrotnikowym. W całej Europie jest w tej chwili trędowatych zaledwie 680 osób, i to wszystko są wypadki trądu zawleczone z innych części świata. W Polsce mamy 43 trędowatych.

Ostatnio liczba ta powiększyła się do 44, bowiem do szpitala św. Łazarza w Warszawie przywieziono 60-cioletnią Fajgę Swiburz, reemigrantkę z Brazylii. Do Polski przyjechała ona przed 7-miu laty, ale trąd, którym się tam zaraziła, ujawnił się dopiero teraz.

Według informacji lekarzy w tej formie, kiedy zaczynają występować na ciele guzy, nie jest trąd zaraźliwy dla otoczenia i jest jeszcze uleczalny. Kuracja wymaga długiego czasu, około 5—6 lat z przerwami. Po rocznej izolacji w szpitalu będzie chora zwolniona, poczem co pół roku musi odbyć trzymiesięczną kurację, aż do zupełnego wyleczenia choroby

### Komunikat.

#### Wezwanie do składek na budowę floty morskiej.

Dla skoordynowania działalności, dążących do utworzenia polskiej floty morskiej, stworzono Ustawę z dn. 16 lutego 1927 r. Komitet Floty Narodowej.

Komitet po dwuletniej pracy dał Państwu pierwszy statek morski „Dar Pomorza”.

Obecnie Komitet pracę swą rozwija w kierunku przysporzenia Państwu całego szeregu okrętów, jako darów poszczególnych miast, dzielnic, organizacji społecznych i zawodowych.

Wszystkie kwoty, zbierane na te cele, centralizują się w Głównym Komitecie Fl. Nar. w Warszawie, ul. Elektoralna 2 i wpłacane są przez ofiordawców na konto Komitetu w P. K. O. Nr. 30.

Nawiązując do ostatnich prowokacji niemieckich Komitet uważa, że społeczeństwo polskie winno wystąpić przeciwko nim nie tylko manifestacjami, ale — i to przedewszystkiem — z takim *czynnym* protestem, któryby był realnym dowodem naszego przywiązania do morza i naszej niezłomnej woli niedoddania ani skrawka wybrzeża.

Takim czynem będzie wzmozżona ofiarność na budowę floty morskiej, o co Komitet gorąco prosi wszystkich obywateli.

Będzie to najlepszą odpowiedzią naszym sąsiadom.

Sekretarz Generalny Kom. Fl. Nar.  
Gen. M. Zaruski.

## Maszyna pończosznicza „Robus“

bardzo mało używana do sprzedania. Wiadomość w Redakcji. 2—2

# Wykaz

osób korzystających z Opieki Społecznej w Magistracie m. Łowicza za czas od 1 stycznia do 31 lipca 1930 r.

L. p.	Bezpłatne świadczenia na rachunek m. Łowicza	Katolicy		Żydzi		Innych wyznań		W-g lat		Razem
		męż.	kob.	męż.	kob.	męż.	kob.	do 14 lat	wyżej 14 lat	
	T y t u ł									
1.	Porad ambulatoryjnych . . . . .	1242	1321	505	930	3	1	1772	2230	4002
2.	Wizyt domowych lekarza . . . . .	20	14	16	18	—	—	15	53	68
3.	Badania dzieci Szkół Powsz. . . . .	—	—	—	—	—	—	1760	—	1760
4.	Bezpłatne lekarstwa . . . . .	292	249	215	247	3	1	241	766	1007
5.	Umieszczonych w Szpitalach . . . . .	25	31	12	11	—	—	11	68	79
6.	Umieszczonych w przytułkach . . . . .	5	20	—	—	—	—	—	25	25
7.	„ w schroniskach . . . . .	13	9	—	—	—	—	22	—	22
8.	Pogrzeby . . . . .	1	2	1	1	—	—	2	3	5
9.	Zapomogi pieniężne stałe . . . . .	10	30	2	3	—	—	—	—	45
10.	Zapomogi podróżnym . . . . .	530	55	29	8	20	5	38	605	643
11.	Porcje mleczne dla niemowląt . . . . .	—	—	—	—	—	—	11745	—	11745
12.	Porcje mieszanek . . . . .	—	—	—	—	—	—	3592	—	3592
13.	Porady pielęgniarki na miejscu . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	315
14.	Wizyty pielęgniarki w domach . . . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	318
15.	Naświetlanie lampą kwarcową . . . . .	—	—	—	—	—	—	281	256	507
		2138	1731	780	1218	26	7	19479	3976	24133

U w a g a: W związku z bezrobociem i ogólnym kryzysem ekonomicznym świadczenia z tytułu Opieki Społecznej, udzielane przez gminę m. Łowicza na terenie miasta, znacznie powiększyły się w porównaniu z II-gim półroczem 1929 r., a w niektórych dziedzinach wzrosły przeszło o 100%.

Łowicz, dnia 22.IX-1930 r.

Magistrat.

## Komunikat.

Komitet Powiatowy L. O. P. P. w Łowiczu podaje do wiadomości, że rok szkolny 1930/31 Szkoły podoficerskiej lotnictwa dla małoletnich w Bydgoszczy rozpocznie się 1-XI-1930 r. Termin wnoszenia podań do dnia 1 października 1930 r.

Warunki przyjęcia do Szkoły są do przejrzenia w Komltecie Powiatowym, Wydział Powiatowy, Sekretarz Komitetu Z. Strzemżalski

Za Komitet Z. Strzemżalski.

## Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego № 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dn. 1 października 1930 r. od godz. 10 z rana w maj. Sobota, gm. Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Wiktora Przegalińskiego składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 3200 i że na zasadzie art. 1070 U. P. C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzenie być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

## Obwieszczenie o spadkach.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż otwarte zostały postępowania spadkowe po następujących zmarłych:

1) Władysławie z Zelaszkiewiczów Czaczkowskiej, wierzycielce 1000 rubli z procentami i kaucją zabezpieczonych na nieruchomości w Łowiczu, hipoteczny Nr. 61 i 1000 rubli z procentami i kaucją, zabezpieczonych na nieruchomości w Łowiczu, hipoteczny Nr. 205;

2) Abramie-Janklu (Jakubie) Goldbergu, współwłaścicielu części nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 180, przy ulicy Zduńskiej pod Nr. 263;

3) Surze-Gitli z Cukierów Rozensztrauch, właścicielce połowy nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 180, przy ulicy Zduńskiej pod Nr. 263;

4) Janinie z Nowaków Hetlof, współwłaścicielce nieruchomości w m. Łowiczu, przy Nowym Rynku pod Nr. 269, hipoteczny Nr. 185 i

5) Stanisławie Wilkoszewskim (Stanisław-Henryk-Antoni), właścicielu 2/5 części praw do nieruchomości w mieście Łowiczu, (po Bonifratrach), hipoteczny Nr. 326.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 8 kwietnia 1931 roku w kancelarji hipotecznej w Łowiczu. Osoby interesowane winny w terminie tym zgłosić swoje prawa osobiście, lub przez pełnomocników, pod skutkami prekluzji.

2—1

Uprawniony przez Min. Robót Publicznych

## Inż. Stefan Tułacz

wykonywa wszelkie projekty (plany) robót z zakresu budownictwa miejskiego i wiejskiego.

Adres: Łowicz, stacja Zielkowice, dom Nr. 1.

Godziny przyjęć: 6—7 wieczorem. 2—2

## Sprzedaje się place

w Łowiczu

5—4

pod budowę domów, oraz grunta orne i łąki należące do s. p. Anieli Wilkoszewskiej. Bliższych wiadomości udziela p. Teodora Paschalska, Aleja 3-go Maja Nr. 17. Mieszkanie W-nej Mikuckiej.

## Z ostatniej chwili.

**Żychlin.** Ubiegłej niedzieli 21 b. m. odbyło się w Żychlinie w sali „Echo” pierwsze zebranie polityczne w związku z obecnymi wyborami do ciał Ustawodawczych przy udziale około 500 osób z miasta i okolicy. Zebranie zagał imieniem Komitetu p. Bolesław Chudziński z Żychlina poczem na tematy chwili obecnej wygłosili referaty pp. Fiałkowski i major Duch ze Stronnictwa Narodowego. Rzeczowych, pełne trafnych uwag przemówień słuchano z zainteresowaniem, tembardziej, że nie zawierały obelg ani ubliżeń, stosowanych tak chętnie przez pewną prasę pod adresem przeciwników politycznych.

Następni mówcy z P. P. S. oraz Sanacji nie zdolali osłabić wywodów mówców narodowych. Apel mówcy z P. P. S. młodego zapaleńca, który w końcu okazał się zwykłym komunistą i w ostatnim zdaniu swego przemówienia nawoływał do zbrojnego wystąpienia przeciwko kapitalowi z powodu ogólnego chwilowego braku gotówki, pozostał na razie bez echa. Pozatem otrzymał on mocną odprawę w kilku słowach od p. majora Duchą, który zresztą polecił go opiece miejscowej policji.

## 6 miesięczne kursy kroju i szycia

w Łowiczu

Koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

Po ukończeniu całkowitego kursu uczenie otrzymują świadectwa.

Kierowniczką kursów przyjmuje zapisy i udziela bliższych informacji w lokalu kursów przy Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. J. U. Niemcewicza, wejście od ulicy 3 Maja, od dnia 24 września r. b. w godz. 15—18, wtorki i piątki 11—12.

1—1 **Kierowniczką Kursów.**

## Obwieszczenie o regulacjach hipotek.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż na dzień 8 stycznia 1931 roku wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipotek dla:

1) osady we wsi Błędów, gminy Jeziorko, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 2 i 32, przestrzeni 20 morgów gruntu z zabudowaniami, będącej w posiadaniu Józefa Scibora, syna Jana i

2) działki gruntu 1328 mtr. kw. czyli 71 prętów, w mieście Łowiczu, przy szosie Warszawskiej pod Nr. 16, pomiędzy gruntami Zofji Gruzziel i Franciszka Modraka, należącej do Kazimierza Gawrysiaka.

W terminie powyższym interesowani winni stawić się w kancelarii hipotecznej w Łowiczu osobiście, lub przez pełnomocników, dla ujawnienia swych praw, pod skutkami prekluzji. 1—1

## Wykwalifikowany Ogrodnik.

Posiadający praktykę dużych ogrodów. Prowadzenie inspektów, szkótek i starszycń drzew owocowych, oraz owocarstwo. Poszukuje posady w celu zmiany miejsca od 1 października. Wiadomość w kancelarii Szpitala ś-go Tadeusza w Łowiczu. 3—1

## KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 27 września początek o godz. 7 i 9  
W niedzielę dnia 28 września pocz. o godz. 5, 7 i 9

**GRETA GARBO** kreuje główną rolę w arcydziele genialnego Fred Nibla.

## Żar miłości

Wspaniały dramat erotyczny z życia rosyjskiego. W rolach głównych: największa tragiczka **Greta Garbo** i znakomity **Conrad Nagel**.

Na tle kulis szpiegowskich Rosji i Austrii, miłość ogarnia płomieniem duszę pięknej kobiety-szpiega rosyjskiego, mającej wykraść dokumenty u sztabowca austriackiego. Życie, prawdziwe życie, oto treść arcydzieła.

### Nad program farsa.

Następny program: „**OSTATNI ROMANS**” w roli głównej Iwan Petrowicz. Wkrótce „**KRYSTYNA**” w roli głównej Janet Gaynor.

## KINO-TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. (quintet).

Sobota dn. 27 września pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.  
Niedziela dn. 28 września pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.  
Poniedziałek dn. 29 września pocz. o g. 7.30 wiecz.

Jedno z największych arcydzieł wytwórczości czeskiej tegorocznego sezonu w realizacji młodego a już znakomitego reżysera **Gustawa Machaty**, który zdobył przebojem podziw i uznanie całej zagranicy.

## „EROTIKON”

Dramat z prawdziwego zdarzenia. W rolach głównych: **Ita Rina, Olaf Fjord.**

Reżyserja Gustawa Machaty (Artystyczny).

### Nad program: Farsa i tygodnik.

Wszystkie dzieci płacą bez względu na wiek.

Nast. program „**Złote piekło**” z **Dolores del Rio.**

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 5, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 1 października 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi Boczkii Domaradzkiego gm. Lubianków odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Franciszka Kosmowskiego składających się z inwentarza żywego i maneżu, oszacowanych na zł. 600.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

### Do sprzedania

## maszyna czapnicza

mało używana w zupełnie dobrym stanie.

Cena przystępna. Wiadomość ul. Podrzeczna Nr. 15 m. 5 w godzinach rannych lub od 7 do 8.

3—3

**Kowalski Jan** zgubił książeczkę wojskową wydaną przez komisję poborową w Łowiczu.

3—1.